

1
cent.

GONIEC POLSKI

2
hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

<p>WE LWOWIE:</p> <p>miesięcznie 50 h</p> <p>„ z dostawą do domu 1 K</p> <p>numer pojedynczy . . 2 h</p>	<p>NA PROWINCYI:</p> <p>mies. z przes. poczt. . 1 K</p> <p>kwartalnie 3 K</p> <p>numer pojedynczy . . 4 h</p>
---	--

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

Sprzedaż pojedynczych numerów ul. św. Szymona 2.

NR. TELEFONU: 982.

Ceny ogłoszeń: 20 halerczy za jednoszpaltowy wiersz petitm.

Redakcja i Administracja Lwów Podwale 7

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenie 40 h.

1863.

Czterdzieści pięć lat mija od chwili, kiedy młodź polska chwyciła za broń, jaką tylko pod ręką znalazła, by wyrwać się z oków niewoli strasznej, by bohaterstwem okazać światu, że zdeptany, zakuty w kajdany naród żyje pełnią sił.

I szły zastępy ochotcze, jak do uczty, jak na gody weselne; szły ze wszystkich ziem polskich z wiarą i nadzieją w płomiennych duszach, szły na bój krwawy i zwycięstwo!

Pieśniom ich wtórował naród, nadzieją ich drżały wszystkie polskie serca. W imię sprawiedliwości odwiecznej rozpoczęli bój krwawy i wytrwali w nim tak długo, dopóki tchu w piersiach starczyło.

Zasłały się niwy mazowieckie, kujawskie, podlaskie, wołyńskie, trupami poległych bohaterów, spływały krwią rzeki polskie, zadrżały skargą żalosną litewskie puszcze.

Na nieboskłonie, gdzie spodziewano się ujrzeć promienną zorzę wolności — wypisał Bóg mieczem ognistym — „Przegrana!”

Ale nie skamieniał duch narodu, nie przeszło przez krainę mogił i krzyżów hasło zwątpienia. Z gruzów i popiołów dźwignął się duch, jak olbrzym niebosiężny i bystrym wzrokiem, z czołem pogodnym w przyszłość promienną patrzy i czeka...

Tam, na zachodzie, od odwiecznych słowiańskich gniazd wiew zgnilizny się pnie, jak dym z gorejącego domu. Stamtąd nowy zagraża cios, nowy potop łez i krwi. Bohater duch patrzy z orlej wyżyny dumnie, nieustraszony, zawsze wielki i zwycięski, zawsze ten sam: pełen mocy i chwały.

O mogiły poległych się oparł, i ku żywym ramiona wyciąga i woła, wzywa do szyku bojowego, do czynu!

Mądry Stand i głupi towarzysze.



ZŁOTÓWKĘ i KMINKÓWKĘ GDAŃSKĄ

przewyborną w smaku i zapachu, destyluje na sposób gdański i poleca po cenach najjańszych

FIRMA JAN MUSZYŃSKI :: Lwów, Grodzickich 3.

Cenniki do dyspozycji

Cenniki do dyspozycji

W styczniu 1908 nowe wybucha powstanie, a udział w niem biorą nie tylko zastępy młodzieży, ale wszyscy, wszyscy! Młodzieńcy, starcy, wyrostki, kobiety, dzieci. — Wszyscy stanęli na polu chwały przeciw bucie krzyżackiej. Jedno jedyne hasło rozpiera dziś wszystkie piersi — hańba prusactwu!

Pierwsze strzały już padły. Rozpoczyna się bój w całej pełni, bój partyzancki jak przed 45 laty. Niechże zastępy bojowe złożą dziś, w tę wielką rocznicę przysięgę wytrwania na polu bitwy do ostatniego tchu. Precz z wyrobami pruskimi, precz ze wszystkim co pruskie. Jak od rzeszy trędowatych oddzielmy się nieprzebytym murem, zerwijmy wszelkie nici, jakieby nas łączyły z zarażoną zbrodnią krainą pruską. Otwórzmy natomiast ramiona krzywdzonym naszym braciom z Wielkopolski i Prus, podajmy im dłoń pomocną, stańmy obok nich dzielni i wytrwali — aż do wielkiego zwycięstwa!

Co dzień niesie?

Idzie przedemną jakaś panienska, niska, czarna, miła jak kotek — i upuszcza na ziemię pakieci, z którego wysypują się grzebienie, szczotka, maszynka spirytusowa, żelazko do przypiekania włosów i same tego rodzaju drobiazgi.

Schylam się i pomagam jej to zbierać, bo ona z zakłopotania aż głowę straciła.

— Czemu się to pani nosi z takimi

rzeczami? — pytam jej trochę złośliwie, bo ja ten cały arsenał począłem sobie zaraz w duszy po swojemu tłumaczyć.

Spojrzała mi badawczo w oczy, bo ją mój ton uderzył, a potem mówi z gniewnym wyrzutem:

— Czemu się noszę!... Bo jestem fryzjerką i idę uczesać moją klientkę.

— Ja się też tak domyślałem — odparłem na to jak cygan bez zająknięcia. To pani ma zapewne popłatne bardzo zajęcie, bo kobiety są próżne i za fryzowanie dobrze chyba płacą?

Spojrzała na mnie zdziwiona i smutna.

— Pan myśli, że to taka wielka rzecz? No, to kara Boża a nie chleb.

— Dlaczego?

— A cóż pan myśli, co ja dostaję za moją pracę i za moje latanie? Mam kilka pań, po różnych końcach miasta, do których codzień chodzę muszę. I wie pan, co mam zało? Jak dobrze płaci taka klientka, to trzy guldeny miesięcznie. Pomyśl pan tylko: dziesięć centów za raz ufrzować. Jeżeli jest bardzo brzydki czas, i muszęjechać tramwajem, to dopłacam jeszcze parę centów do całego interesu.

— A czemuż się pani godzi na tak lichą zapłatę?

— Więc co mam robić? Wie pan, że są żydowskie fryzjerki które nawet za trzy korony gonią co dnia do klientek. A teraz trzeba panu wiedzieć, jak niektóre panie są wybredne. Parę razy niejedną czesać trzeba, nim się jej fryzura spodoba. Mało że nieraz i półtorej godziny dla takiej stracę. Albo przyjdę do czesania, a moja klientka niema czasu i każe mi godzinę albo dłużej czekać, lub nawet w domu jej wcale niema... Och, panie, co ja się namęczę, nabiegam, co ja bućków zedrę — a przecież i spirytus do maszynki mnie kosztuje — i spilkę do włosów muszę mieć własne od wypadku. Wierz mi pan, że gdyby nie matka, której muszę pomagać...

Niedokończyła, bo ją łzy zaczęły dłać. Rozeszliśmy się — a później żal mi

się zrobiło, że jej nie spytałem, które to elegancki co dzień fryzjerki potrzebują — i wyzyskują dziewczynę za dziesięć centów, to jest za tyle, ile się płaci stróżowi za otwarcie bramy!

U nas i na świecie.

Przesilenie przemysłowe jest prawie zawsze straszne w swoich skutkach.

Dowodem tego i żywym przykładem ostatnia katastrofa amerykańska — która wstrząsała podstawami całego niemal handlu światowego.

Podobna katastrofa wisi już nad Niemcami od lat kilku.

Wyżyny, na jakie wzbił się handel i przemysł niemiecki, zamknęły oczy, wprost oślepiły miarodajne sfery rządowe i nie dozwalają dojrzeć niebezpieczeństwa w tych wszystkich spekulacjach niemieckich — które się przesunęły aż do ostatnich granic możliwości.

Co dnia wyrastają tam, jakby grzyby po deszczu, nadzwyczajne kolosy, które wprost przerażają — bo choćby tylko jeden z nich

obalony,

wywołać może katastrofę, podobną amerykańskiej.

A taki kolos obalić nie wielka sztuka — i nie wiele zachodu koło tego.

Wystarczy — gdy polskie dłonie zgodnie uściskną się — i postanowią, tym serdecznym prądem od pełnej duszy płynącym,

przeprowadzić bojkot towarów niemieckich konsekwentnie do skutku.

Jeżeli zaś sobie uprzytomnimy, że tylko tą — i jedynie tylko tą drogą zwyciężyć możemy prusaków — i że teraz może to najsposobniejsza — a zarazem kto wie, czy nie i ostatnia chwila zmierzania się z odwiecznym wrogiem. — to nie

ST. POŻAROWSKI.

84

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Tu chwycił Brylanta lekki atak, bo oczy poczęły mu się kręcić, a usta wykrzywiały, jakby niemógł złapać powietrza.

— Nie irytujcie się, bo wam to znów zaszkodzi, jak wtedy, pamiętacie? — uspokajał go Salo Monder. — Teraz musimy naradzić się nad tem, co zrobić z Trupiszynem. Do czasu wyborów może będzie z nim spokój, ale potem?

— On wybierze swoje tysiąc koron, swoje pięć tysięcy koron, i będzie nas ustawicznie dalej o pieniądze mordował — zawołał z rozpaczą Tłuściec. — A będzie jeszcze bezczelniejszy i jeszcze bardziej natrętny, gdy zobaczy, że jesteśmy pośłami, że mamy tyle, aby z nas wydusić.

— Trza mu dać szkołę — odezwał się Pacykiewicz.

— A możeby tak zrobić doniesienie do prokuratury, że ten złodziej wrócił do Lwowa? — spytał Salo Monder — przecież policja musi go szukać, bo niepodobna, aby to pobranie wtedy tych pieniędzy na rachunek jego firmy uszło mu tak na sucho.

— Jabym wolał — rzekł znów Brylant — aby policja się go nieczepiała, bo on zaraz nas wciągnie w tę sprawę, a choć i ja mam nadzieję, że można się wszystkiego wyprzeć i że ostatecznie śledztwo przeciw nam zastanowią, to jednak skandal będzie i może nam to grubo zaszkodzić.

— Więc chyba go utrzymywać naszym kosztem, dawać mu co tygodnia parę guldenów.

— Ba, gdyby mu parę guldenów wystarczało. Ale on, mając nas w ręku, będzie jak dziurawy worek!

— To wyślijmy go znów do Ameryki!

— Aby za rok albo za dwa wrócił, i znów nas piłował. Z nim trzeba się radykalnie załatwić, skończyć raz na zawsze.

Po tych słowach zapanowało milczenie. Towarzysze spoglądali po sobie, to przelotnie, to długo i przeciągle, i znać było, że dusze ich prowadzą niema rozmowę, że się nawzajem porozumiewają.

Wreszcie przerwał milczenie Tłuściec.

— Wiecie komu by można oddać Trupiszyna, aby zrobić z nim porządek?

— Komu?

— Burgasowi. To chłop jak stodoła i niezna skrupułów.

Brylant na ten projekt ożywił się.

— Ten byłby niezły, tylko, na Boga, trzeba z Burgasem ostrożnie mówić, podsuwać mu myśl, aby Trupiszyna wziął na siebie, a nienamawiać go wprost do tego, bo będzie taki koniec, że pozbędziemy się złodzieja, a będziemy mieli mordercę na karku, i ten dopiero będzie z nas pieniądze wyciągał.

— Ja pójdę do Burgasa — zerwał się Pacykiewicz.

— A to poco? Cóż my mu powiemy, i kto wie, gdzie Trupiszyn się obraca i gdzie mieszka. Musimy tydzień odczekać, aż się znów po pieniądze zgłosi.

Uwagę tę uznali wszyscy za zupełnie trafną, tylko Tłuściec przymrużył oczy i począł się jakby do siebie z ukontentowaniem uśmiechać.

— Wiecie co? — rzekł nareszcie — zostawcie to mnie, jak Burgasa podpuścić

na Trupiszyna. Ja to w ten sposób zrobię, że ani cienia na nas niebędzie. Burgas jest zaciekle towarzyszy, co?

— Jeszcze jaki! On dla nas odważy się na wszystko — objaśnił Pacykiewicz.

— A zatem niema co, tylko trzeba tydzień odczekać, aż się ta kanalia znów niejawia, aby nas dusić — rzekł Brylant. — Teraz chodźmy stąd, bo tu takie choleryczne powietrze, jak na jakimś zgromadzeniu.

I wyszli wszyscy, udając się na czarną kawę, aby ukołysać wzburzone myśli i ugłaskać rozigrane nerwy.

Burgas i Trupiszyn.

W tydzień później ci sami czterej towarzysze przechadzali się niecierpliwie po sali zebrania, jakby kogo oczekując.

Pod oknem stał atoli jeszcze piąty człowiek, chłop olbrzymiego wzrostu, o zaciętym wyrazie twarzy i jakby zidyociałych oczach.

— I cóż, Burgas — mówił do niego Tłuściec — jak będzie z wyborami? Wy się obracacie na mieście, to musicie wiedzieć, jakie jest usposobienie wśród wyborców?

Burgas machnął rękami, jak gdyby szukał zapędu do odpowiedzi, i rzekł:

— Panowie muszą zostać wybrani, bo jak nie, to się psiakrew burzujom łby porzbią i kości połamie. Nasi wszyscy pójdą za panami, bodaj mnie tak szlak trafił!

— Ha, zobaczmy. Walka będzie zaciekała, ale my liczymy na waszą pomoc, Burgas. Wyście już tyle przysług oddali partyi, że teraz, w tej najważniejszej chwili, najbardziej na was rachujemy.

(C. d. n.)

powinno w piersi naszej zabraknąć zapachu — a nerwom naszym hartu stali — ażeby bój na całej linii rozpocząć w odwet za ustawę

wywołującą nas z siedzib odwiecznych.

W akcyi tej jednak całe społeczeństwo od dziecka do starca zjednoczyć się musi. Wszyscy jak jesteśmy, wielcy i mali, wszystkie instytucje, towarzystwa, kółka, każda latorośl, która na gruncie polskim wyrosła, lub zaszczerpioną została, musi poczuć w sobie siłę i odwagę do tej walki na życie i śmierć.

Niestety jednak dotychczas, akcja cała nerwowo i w przeskokach postępuje naprzód, a nawet są i tacy, którzy w sprawie bojkotu pruskiego, dotychczas głosu nie zabrali, jakkolwiek może w pierwszym rzędzie powinni byli być tutaj doradcami, a nawet organizatorami.

Mamy tu na myśli nasze

Izby handlowe

Jest ich trzy w kraju: w Krakowie, we Lwowie i w Brodach.

Rozporządzają one środkami mogącymi ułatwić całą akcję bojkotu pruskiego, znają stosunki kupców i przemysłowców, znają drogi i ścieżki, znają arterie naszego handlu i przemysłu — a jednak dotąd sprawą, która drga w sercu każdego Polaka, która wzburzyła kraj cały, zupełnie się nie zajęły — i

omijają ją milczeniem.

Panowie członkowie Izby handlowych, ich sekretarze i prezesi, powinni akcję bojkotu pruskiego wziąć w swoje ręce, służyć publiczności i kupcom radą i wskazówkami, jakby najskuteczniej zwalczyć wroga a zarazem usłużyć sprawie narodowej.

Niech nie zapominają oni, że to walka na śmierć i życie, może ostatnia — i, że albo Izby handlowe muszą być polskimi i utrzymać czucie z narodem — albo my

ich nie potrzebujemy,

a ich prezydenci pp. Horowitzy, Blochy i Menndelsburgi niech się przeniosą do Berlina!

Z serca całego także życzymy socyalistom, zamieszkującym nasz kraj i żyjącym się chlebem polskim, ażeby po dalsze szubieniczne tryumfy zabrali się jak najprędzej do Petersburga i Moskwy.

A mamy do tego podstawy, i prosimy naszych Czytelników, ażeby dobrze rozważyli — to, co teraz powiemy.

Dzisiejszy nasz numer *Gonia* ma wstępny artykuł z napisem: „1863”.

Napis skromny — a jednak Polak każdy, przeczytawszy go, uczuje gorąco w piersiach i skurcz mięśnia sercowego zatamuje mu oddech.

Dnia 22. stycznia 1863

kwiat najszlachetniejszej, najlepszej młodzieży — poszedł walczyć

o wolność Ojczyzny Polskiej!

Krwia najidealniejszych synów, przesiąkała ziemią ojczystą; padli w walce — gotując zwycięstwo przyszlę pokoleniom, padli święci, szlachetni, wielcy i czysti jak słońce — jak słońce znacząc szlaki pracy następcom swoim.

I dziś, kiedy cała kraina, kiedy każde serce polskie głośniejsz uderza w rocznicę tych szlachetnych porywów i walk rozpoczętych — kiedy cała polska prasa składa hołd męczennikom i bohaterom

o wolność Ojczyzny Polskiej;

socjaliści, ci, którzy, gdy im potrzeba, mienią się Polakami i dobrymi synami tej Ojczyzny, jakby na urągawisko chwilom

naszym najwznioślejszym — czczą inną rocznicę — trzecią

rocznicę rewolucyi petersburskiej.

Gdy nam z całego serca i całej duszy wyrwywa się pieśń

Jeszcze Polska nie zginęła,

oni zagłuszyć ją chcą trzepotem czerwonego sztandaru, i okrzykiem „niech żyje rewolucja proletaryatu.”

Do Petersburga, do Moskwy panowie towarzysze! Do Berlina! Po ruble i marki!

Ostawcie nas, prosimy uprzejmie. Tu kraj biedny, ale serdeczny i szlachetny, tam dla was bogactwa i raj. Tu kraj polski, a nie internacjonalu! My kochamy naszą ziemię i czcimy nasz święty kościół, naszą przeszłość i bohaterów!

Idźcie do Petersburga i Moskwy, do Berlina, w granicach Polski zostanie wierny swym ideałom polski lud i polski robotnik.

Czytelnicy nasi! W rocznicę najpiękniejszej i najboleśniejszej zarazem chwili naszej dziejowej — prosimy was — dajcie raz tym drabom międzynarodowym należyta odprawę — zdepczcie tę gadzinę — która przypęzła tu — by krew waszą ssać — i na każdym kroku plucie w twarz tym wrogom polskości — wołając:

Precz draby! do Petersburga, Moskwy i Berlina!

LWÓW W RYMACH.

LWOWIANKA NA BALU.

(Podług Z. Dębickiego).

Długo widzę cię po balu
Jak marzenia cud znikomy,
Z twarzą białą jak... z krochmału
I z fryzurą jak wóz słomy.

Jeszcze mi się w myśli pali
Twych niebieskich ocz głębina,
Na której to pływa fali
Grubą warstwą — atropina.

Jeszcze widzę przed oczyma
Twe usteczka, jak w błękitach
Gwiazdkę, którą anioł trzyma,
Farbowane tak obficie.

Jeszcze w oczach mi majaczy —
Piers wyniosła, biust bogaty
W modne linie, powiem raczej —
W rozmaite kłębki z waty.

Oczarowan twą pięknością,
Zatopiony w twoje wdzięki —
Kocham cię, lecz za nic w świecie
Nie zażądam twojej ręki.

Senior.

Perfidya czy głupota?

Staraniem związku urzędników kolejowych a za poparciem radcy dworu pana Rybickiego, zostanie wkrótce wprowadzoną w życie we Lwowie dostawa drzewa opałowego i węgla dla funkcyjaryuszów kolejowych w drodze ugody ze specjalnym przedsiębiorcą.

Odtąd ustanie wyzysk i lichwa uprawiana przez właścicieli furmanek, którzy za przewóz opału nakładali dowolnie niesłychane ceny na odbiorców i w ten sposób podnosili olbrzymio drożyznę tego niezbędnego w zimie materyału.

Dla przykładu wystarczy zaznaczyć, że za dostawę 1 tony węgla wraz z opłatą akcyzy, złożeniem do piwnicy i t. d. będzie kolejarz płacił w kasie tylko 3 K 60 h,

podczas gdy obecnie dwa razy tyle płacić musiał.

Kolejarze ten projekt zarządu kolejowego przyjęli do wiadomości ze szczerem uznaniem i wdzięcznością.

Ale od czegoż są na świecie pp. „towarzysze”? Jak to? bez ich wiedzy i starania pozwolono sobie ulżyć drożyznie kolejarzom? Jak można być tak zuchwałym wobec socyalistycznej recepty, że na wszelką biedę najlepszym lekarstwem jest tylko ich organizacja, składki, hańbowanie itp. odtrutki?

Zwołano więc do sali Organizacji „towarzyszów” przy ul. Grodeckiej l. 99 zgromadzenie, na którym właściciele furmanek energicznie zaprotestowali przeciw tej innowacji z postanowieniem wysłania deputacyi do rady dworu p. Rybickiego z żądaniem cofnięcia projektu.

Mogą mieć zresztą furmankarze taką samą rację, jak i rzeźnicy lwowscy, którym głód i zatrzenie grozi, wedle zdania radnego p. Mokrzyckiego i innych. Nam tu jednak chodzi o to, że partya socyalno-demokratyczna, mianując się wszędzie opiekunką kolejarzy, we własnym lokalu organizacji kolejarzkiej, kuje broń przeciw kolejarzom, bo... bo interes partyi tego wymaga!

Niech marzną kolejarze, aby tylko geszeft polityczny posła Hudeca szedł górą i aby jego przyjaciele nie-kolejarze, mogli po szwindlersku korzystać z opału kolejowego.

Cóż na to pp. Siennicy i inni przyjaciele partyi?

A kryminalista, kandydat na posła Kaczanowski po wyjściu z kryminału gotów się doprawdy wściec za ten krok perfidii i głupoty swego przyjaciela tow. Badnera. Winszuję.

Prawdzic.

Brat mordercą trzech sióstr.

W nocy z 1-go na 2-go grudnia, jeszcze roku 1903, spełniono w miejscowości Botenwald okrutną zbrodnię. Mianowicie nieznanemu zbrodniarz zamordował trzy córki wdowy niejakiej Rozalii Krischke, mieszkającej w Botenwald we własnym domu; najstarszą 17-letnią Otylię udusił w łóżku; najmłodszą dziesięcioletnią Augustę znaleziono tuż koło progu przy drzwiach wchodowych z głową rozbitą siekierą; a średnią 13-letnią Herminę leżała w drewni ze zmiażdżoną czaszką, koło której leżał skrwawiony, 20 klg. ważący kamień. Tym kamieniem rozbił jej zbrodniarz głowę. Rabunku nie popełniono, nie ruszono nawet żadnego przedmiotu w domu, nie było także żadnych śladów zbrodni przeciw moralności; tak, że motywów zbrodni nie podobna było zrozumieć. Zbrodnię spełniono pod nieobecność w domu matki zamordowanych. Mianowicie dnia 28-go listopada 1903 roku otrzymała wdowa Krischke od najstarszej swojej córki Alojzy, która była w Oderfurcie wydana za magazynierem kolejowym, telegram zawiadamiający ją, że zięć jej jest konający. Pani Krischke natychmiast wyjechała do Oderfurtu, a przybywszy tam, zastała zięcia w najlepszym zdrowiu. Chcąc jednak pozostać parę dni u córki, prosiła syna swego Jana, który liczył wówczas 23 lata, miał posadę na kolei Północnej i mieszkał u siostry w Oderfurcie, aby pojechał do Botenwaldu i uspokoił siostrę. Syn pojechał do Botenwaldu i powróciwszy, oznajmił matce, że córki proszą ją, aby parę dni pozostała u najstarszej ich siostry i wypoczęła sobie. Matka usłuchała tej rady i pozostała u najstarszej córki aż do 2-go grudnia. Tego dnia odjechała do domu; towarzyszył jej w drodze syn. Gdy

przybyła do domu, zastała bramę i drzwi wchodowe zamknięte. Po otwarciu bramy i drzwi przez ślusarza, spostrzeżono straszną zbrodnię.

Początkowo podejrzenie zwróciło się przeciw pewnemu robotnikowi kolejowemu, który bez wzajemności kochał się w najstarszej z zamordowanych, bardzo pięknej Otylii Kriskhe. Aresztowano go, ale musiano potem puścić z więzienia, bo nie było żadnych przeciw niemu dowodów. Przeciw bratu zamordowanych trzech sióstr, Janowi, nikt nie zwrócił podejrzenia. Zresztą w jakiś czas potem dopuścił się on kradzieży na kolei, został skazany na dwa miesiące aresztu i utracił przez to posadę magazyniera, znikł bez wieści. Śledztwo nie mając żadnych punktów orientacyjnych, przez cztery lata pozostawało bez rezultatu. Aż wyszły na jaw pewne szczegóły, które zwróciły uwagę na brata zamordowanych sióstr. Oto odnaleziono rękopis telegramu nadanego z Oderfurtu do matki zamordowanych z fałszywą wiadomością o ciężkiej chorobie zięcia i przekonano się, że pismo jego jest nader podobne do pisma Jana Kriskhego. Następnie stwierdzono, że realność wdowy Kriskhe, będąca wartości około 3000 koron, a mająca przejść w spadku na syna, obciążaną była przez ojca legatami na rzecz owych trzech córek po 200 reńskich dla każdej z nich i że tak najstarsza córka Alojza jak i syn Jan ubezpieczeni byli po 1000 koron płatnych w chwili dojścia do pełnoletności. Te sumy ubezpieczone miały jednak, wedle rozporządzenia zmarłego ojca, być równo podzielone między wszystkie dzieci. W ten sposób na każde z dzieci miało wypaść po 400 koron. Część swoją wzięła już Alojza z ubezpieczonych na jej imię 1000 koron, zaś drugie 1000 koron, które niebawem miał podjąć Jan, miały być podzielone między niego i młodsze siostry. Po śmierci sióstr podniósł Jan całą kwotę i wziął ją dla siebie. Także stwierdzono, że nocy krytycznej Jana nie było w domu. Już natychmiast po odkryciu zbrodni tłumaczył on tę swoją nieobecność w domu jakąś awanturką miłosną. Jednak towarzyski tej zabawy, jaką wskazał Jan, nie zdołano nigdzie wyszukać. To wszystko zwróciło podejrzenia przeciw niemu. Długo poszukiwano go na próżno. Aż onegdaj zjawił się on we Wiedniu i zamieszkał w jednym z tamtejszych tzw. Massenquartier'ów. Policja natychmiast go aresztowała. Wypiera się on winy zupełnie.

Z pola wyborczego.

Na polu wyborczym ruch wzmaga się z dniem każdym. W ostatnich dniach odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Przemyslu, Tarnopolu i Trębowli.

W Przemyslu przewodniczył dr. Czaykowski, poseł do Rady państwa a zagajając zgromadzenie z ogromnym naciskiem podniósł, że reforma wyborcza sejmowa musi być tak przeprowadzona, by przyszłemu Sejmowi zabezpieczyć spójność i jednolitą, sprawiedliwą społeczność i dążność do kulturalnego rozwoju wszystkich warstw społecznych.

Zgromadzeni wysłuchali następnie wyznania wiary politycznej ks. Pawła Sapię i uchwalili jednogłośnie popierać jego kandydaturę na posła do Sejmu krajowego.

W Trębowli na bardzo licznych zjeździe przedwyborczym, uchwalono jednogłośnie kandydaturę hr. Jerzego Baworowskiego, w Tarnopolu zaś składał sprawozdanie poselskie junior hr. Korytowski, a zgromadzeni wyborcy uchwalili mu podziękowanie i votum ufności.

Bardzo gorąco około wyborców krążyła się partya staroruska. Odbędzie ona w dniach najbliższych wiece przedwyborcze w Żurawnie, Mikołajowie i Rozdole. Na wiecach tych ks. Kornel Senyk, głosić będzie swoje „credo“.

Ukraińcy nie zasypiają także gruszek w popiele.

Gorąco agituja w powiecie żółkiewskim, gródeckim, zaleszczyckim, w mościńskim i bobreckim.

Kandydatami ich są: znany agitator i pałkarz Mekełyta, ks. Folis, dr. Ohrymowicz, jakiś radykał Mychas Zachar Skwarko i wielce szanowny mecenas dr. Oleśnicki przy proroku Baczynskim.

Tyle na razie. Socjaliści zaś ruscy płomienną odezwę wydrukowaną w *Zemli i Wolii* starają się skupić pod swym sztandarem wszystko co łaknie i pragnie.

W bój pójdzie to w. Andrzej Szmi-gielski na Zbaraż, Nowe Sioło, dr. Mychajło Nowakowski na Bóbrkę. Ponadto będą ci najczernerwiejsi z czerwonych popierali ukraińskie kandydatury w Tarnopolu, Drohobyczu i Husiatynie.

Głoszą w końcu, że oddadzą swe głosy na kandydata narodowego komitetu dr. Czaykowskiego i radykała Koroluka w powiecie stanisławowskim.

Z bliska i z daleka.

(*Rybożerna krowa. — Dziesięć przykazań zdrowia. — Zemsta za uwiedzenie. — Potomek króla Poniatowskiego*).

Do rozmaitych kaczek dziennikarskich o węzłach morskich, świecących ptakach, latających smokach, przybywa obecnie historia rybożernej krowy. Opowiada ją *Goniec budziszyński*. Oto pewien rzeźnik, nazwiskiem Kroh, zarządził chorą krowę, która w pęcherzu posiadała rybę długości 25 cm. Była ona oblepiona całą krwią, bez skrzydeł, natomiast ogon był zupełnie normalny. Prawdopodobnie, jak to tłómaczą, krowa pijąc, połknęła małą rybkę, która dalej rosła i rozwijała się we wnętrzu krowy, z braku zaś wody, posunęła się aż do pęcherza moczowego i spowodowała chorobę zwierzęcia.

Pewien francuski lekarz ujął reguły zdrowotnego życia w formę 10 przykazań, godnych zapamiętania i zastosowania się do nich. Oto one: 1) Wstawaj wcześniej, spać idź wcześniej, zapełnij dzień pracą. 2) Chleb i woda utrzymują życie, świeże powietrze i słońce dużo przyczyniają zdrowia. 3) Najlepszym eliksyrem to umiarkowane i zdrowe jedzenie. 4) Czystość przede wszystkim. 5) Sen w miarę wzmacnia ciało, sen przydługi osłabia i zniewieścia. 6) Suknie winny być tak dobrane, by najgwałtowniejsza nawet zmiana w atmosferze, nie oddziaływała na nas szkodliwie. 7) Czysty, pełen wesela dom, to największe szczęście. 8) Humor i spokój wzmacniają ducha i nerwy. 9) Życie powinno być miłością, miłość powinna być życiem; smutek, żal i rozpacz niszczą moc ciała i duszy. 10) Gdy żyjesz pracą umysłu, wzmacniaj ciało i siły fizyczne, żyjesz z pracy rąk, wzmacniaj swój umysł i duszę.

W Aradzie miał miejsce krwawy i straszny czyn zemsty za uwiedzenie. Żona W. Mezeja, dozorca gazowni zastrzeliła akuszerkę Olę Sipos a następnie sama oddała się w ręce policyi. Mezejowa zeznała, że zabójstwa dokonała z zemsty. Mianowicie położna Sipos odwiedziła Mezejową w czasie nieobecności męża, spoiła ją wódką, a następnie oddała ją bogatemu Serbowi, Łazarzowi Tonesku na łup namiętności. Mezej, mąż zbeszczeszczony, udał

się do Toneska, zastrzelił go, poczem zgłosił się także sam w policyi.

W Paryżu zmarł niedawno książę St. August Poniatowski. Mieszkał on tam od 1856 r. i cieszył się wielką sympatią w sferach towarzyskich; nazywano go żartobliwie „królem“. Jako młody kawaler poślubił słynną z urody hrabiankę, Luizę Le Hon, córkę ministra Belgii, w którego salonach gromadził się cały świat elegancki i polityczny. Napoleon III. mianował go swym koniuszym, i książę towarzyszył często monarsze w jego podróżach. Raz miało miejsce następujące wydarzenie: W czerwcu 1867 r. Napoleon III. udawał się do Longchamps na rewję wojskową; towarzyszyli mu car Aleksander II. i król pruski. Gdy karetę cesarską miała już wyjechać, a książę Poniatowski miał dosiąść konia, przystąpił doń koniuszy mr. Rainbeaux i prosił, aby książę pozwolił spełnić mu tym razem funkcję koniuszego.

— Książę już tyle razy miał sposobność towarzyszenia najj. panu w czasie wielkich uroczystości — nalegał — wszak dopiero co wróciliście z podróży; niech książę wypocznie i pozwoli mi dać się dziś zastąpić.

Poniatowski długo się wahał; w końcu przychylił się do prośby przyjaciela. Co nastąpiło, wiemy. Berezowski rzucił się na powóz, w którym jechali cesarze, ale w oka mgnieniu Rainbeaux zastąpił mu drogę. Rewolwer wypalił i ranił ciężko konia, na którym jechał koniuszy. Car ocalał, a nazwisko Rainbeaux stało się głośnem.

Książę Stanisław August lubiał grywać na giełdzie. Szczęściło mu się i dorobił się znacznej fortuny. Lubował się także w sportach, i słynął jako nieprześcigniony strzelec. Przez swe małżeństwo spokrewnił się z największymi rodzinami francuskimi. Po śmierci Stanisława Augusta głową rodu zostaje ks. Andrzej, ożeniony z miss Elizabeth Ellen Sperry, ojciec 3 synów: Stanisława Augusta, Karola i Andrzeja. Ojciec ks. Stanisława Augusta, ks. Józef, był wielkim miłośnikiem muzyki; był on twórcą oper „Pierre de Médicis“ i „Gianni Parricida“.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We środę rzym.-kat. Wincentego M. gr.-kat. Połjiewkta M.

We czwartek rzym.-kat. Zaślubiny N. M. P. — gr.-kat. Hryhorya Jep.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcją Ludwika Hellera):

We środę popołudniu „Wesele Wypiańskiego“ — wieczorem „Halka“. — We czwartek „Czar walca“. — W piątek „Bohaterowie“. — W sobotę popołudniu „Skąpiec“ — wieczorem „Tannhäuser“. — W niedzielę popołudniu „Wesoła wdówka“ — wieczorem „Sen nocy letniej.“

Dependance w Hotelu Bristol. Codzienne występy pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Izba adwokatów we Lwowie liczyła z końcem r. 1907, członków 479, z których przypada na Lwów 208, a na prowincję 271.

Z Filharmonii. W piątek, dnia 24-go b. m. odbędzie się w Filharmonii koncert Wandy Trzaski, o której *Neue Zeitschrift für Musik* pisze: „W sali Beethovena wystąpiła pianistka p. Wanda Trzaska z koncertem fortepianowym *h-moll* Stavenhagena i *c-dur* Liszta.“

Panna Trzaska rozwinęła w swej grze pełną artyzmu technikę, uwydatniając

zarazem silne uczucie. Koncert zdobył bardzo dodatnie wrażenie.

Z karnawatu. Pierwszym większym balem tegorocznym we Lwowie będzie niewątpliwie „Bal medyków“ na dochód „Koła medyków“ Wszechnicy lwowskiej i „Bratniej Pomocy“ w Zakopanem. Zabawa zapowiada się świetnie. Kult Terpsychory poprowadzi znany miłym danserom pan Zygmunt Merunowicz. Do uświetnienia zabawy przyczyni się nadzwyczajne upiększenie sal Kasyna.

Nowy dyrektor teatru poznańskiego. Wskutek rozpisania konkursu na objęcie posady dyrektora teatru polskiego w Poznaniu, po ustąpieniu z niego dotychczasowego dyrektora p. Rygiera podał się na ten konkurs p. Lelewicz art. naszego teatru. Jak dzienniki poznańskie donoszą, ma p. Lelewicz duże szanse zostania kierownikiem teatru w Poznaniu.

Z sali sądowej. W sprawie Stan. Jarockiego, stręczyciela „urzędowych posad“ który pod tym pretekstem wyłudził od wielu łatwowiernych znaczne kwoty pieniężne, zapadł wczoraj wyrok. Ława przysięgłych potwierdziła pytanie w kierunku oszustwa, wobec czego trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Zjazd Tow. Szkół ludowej odbędzie się we Lwowie w dniu 1 lutego. Obrady zakończone są na 2 dni. W tymże też dniu odbędzie się zjazd Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Całkiem tani opał urządził sobie Jędrzej Krawiec. Człowiek ten choć Krawcem się nazywa, nie żyje jednak z tego procederu, lecz ma wyższą rangę, bo inspektora świeżego powietrza. Z racji tego tytułu przechadza się po torze kolejowym obok magazynów na dworcu Podzamcze i przy pomocy innych „urzędników“ z tego samego biura konfiskuje worki z węglami pruskimi jako nie krajowe wynosząc je za rogatkę Żółkiewską, gdzie stały węgiel zamienia na płynną „harę“.

Młócenie drążkiem. Piotr Mendyk tak się zapomniał, że młócił Władysława Czerwińskiego drążkiem w ciemnej sieni niby zboże w stodołę. Ale zato młócenie poszedł „na skład“ do aresztów.

Nasz reporter pisze:

Szedłem dziś placem Maryackim, a przedemną jakiś jegomość, który sobie śpiewał półgłosem lwowskie krakowiaki, a ja zaraz je notowałem i podaję je niniejszem do użytku Szan. Redakcyi:

Karnawał się zaczął, tańczą panienki, Papa się zadłuża dla nich na sukienki. Bałasty, jedwabie u żyda nabiera, Myśląc, że na szmaty złowi kawalera.

Z zaliczki na pensję śladu nie zostało... Wzięło się na weksel i to jeszcze mało... Koronki, falbanki, rękawiczki, meszty, Fryzjerka, fiakry — trza zdziadzić do [reszty].

Żeby chociaż byli dyabli nie nadali Pieniężnego krachu... e, niech to śnieg [spali]!

Dalej to on już gwizdał i ja w żaden sposób nie mogłem uchwycić głównej myśli tego gwizdania. Zaznaczam tylko, że gwizdał bardzo cienko.

Wytykam Szan. Redakcyi, że ino wciąż o tych wyborach krzyczy, nawołuje drugich, a sama nic nie robi. To nie sztuka. Ja miałem nadzieję, że Szan. Redakcyja otworzy w swoich lokalach rodzaj bufetu z wódką i kiełbasą wyborczą — a Szan. Redakcyja nic. To źle. Pieczone gołąbki same do gęby nie lecą. Dziś o marną magistracką posadę trzeba sobie nogi po kolana schodzić i posługiwać się pośrednikami z czarnej giełdy, a cóż dopiero, gdy chodzi o mandaty do Sejmu!

A teraz zawiadamiam Szan. Redakcyę, że noszę się z myślą puścić ją, (niby Sz. Redakcyę) w trąbę. Zacznę bowiem pisać operetki. Taki autor „Wesołej wdówki“ za-

robił na czysto dwa miliony. Dyrektor i specjalista operetki p. Heller dobił się stanowiska dyrektora teatru stołecznego, nawet taki operetkowy amant p. Lelewicz znalazł uznanie za swoje zasługi w postaci dyrektury teatru poznańskiego. Dalibóg, niema dziś nic nad operetkę. Poeci wstępują do Dyrekcyi skarbu, powieściopisarze idą na suplenturę, dramaturgowie umierają z głodu — i słusznie. Dziś operetka grunt. Świeżo wystawiony „Czar walca“ będzie grany 200 razy. Czy Szan. Redakcyja bardzo się tem cieszy?

Ja okropnie.

Mądry Stand i głupi towarzysze. Donosiliśmy wczoraj, jak to Stand, wyniesiony głosami socjalistów do godności poselskiej, onegdaj na zgromadzeniu w sali Jad Charuzim kopnął swych dobroczyńców w ukraine i wyrzucił ich za drzwi. Te dwie budujące sceny podchwycił i utrwalił nasz ilustrator. Odczepienie się syonistów od partii socjalistycznej oznacza dla tej ostatniej nową klęskę. A przecież oni tych klęsk tyle już ponieśli, tak ich wszędzie zmaltretowano, opluto, skopano i sponiewierano, że i ze wściekłem bydłem gorzej obejść się niepodobna, niż się z nimi — dzięki Bogu — obchodzi nareszcie społeczeństwo nasze.

Znów czerwona sensacya. Wczorajszy Głos Hudecowy donosi:

„Dziś nie został alfons Brandowski przez nikogo wypoliczkowany. Jest to wypadek rzadki, godny zanotowania.“

Pozawczoraj znów przyniósł Głos ilustrację, przedstawiającą napad przekupka na Gońca i obicie tak znienawidzonego im redaktora. Ilustrację tę podajemy w miniaturze.



Te notatki i te ryciny są dowodem, że towarzyssom rozum polityczny już się wyczerpał, a ogarnął ich obłęd i wściekłość. Rzecz to łatwa do zrozumienia. Znaczenie, wpływ i karyera całej partii — wszystko to runęło w błoto. Zimnokrwisty krokodyl by się wściekł, a nie dopiero ludzie z kości i z nerwów sklecani.

Półwiekowy jubileusz gimnazjum. W jesieni b. r. upływa 50 lat od otwarcia gimnazjum Fr. Józefa. Chcąc uczcić tę chwilę przez wydanie księgi pamiątkowej i zaznajomić ogół z historią zakładu, z pracownikami na niwie oświaty, z tym poczetem uczniów, z którego wyszło wielu, dziś wybitnych i ojczyźnie zasłużonych mężów, komitet zaprasza wszystkich byłych uczniów do poparcia tych zamiarów i wspólnej akcji. Za tymczasowy komitet: dyr. J. B. Chołodecki, Ossolińskich 11.

Dyrektor Pawlikowski reżyserem teatrów warszawskich. Jak donosi Kurjer warszawski, kierownik artystyczny teatru Rozmaitości Karol Zalewski, zwrócił się do byłego dyrektora teatru krakowskiego i lwowskiego p. Tadeusza Pawlikowskiego z propozycją objęcia reżyserii dra-

matu w rządowych teatrach warszawskich. Z drugiej znów strony dowiadujemy się, iż p. Pawlikowski na propozycję ową w zasadzie się godzi.

Obfite żniwo mieli wczoraj lwowscy Goliaci, bo złapali Dawidków z 12 egzemplarzami *Wieku Nowego* i 78 *Gońca Polskiego*.

Nasz reporter obliczył, że w ciągu ubiegłego roku policja odebrała naszym kolporterom 10.000 egzemplarzy *Gońca Polskiego*, czyli pół dziennego nakładu. Nieszkoda to bibuły?

Z Izby handlowej. Na wczorajszym, plenarnem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wybrani zostali: Samuel Horowitz ponownie prezydentem, Leopold Baczewski wiceprezydentem, — a Władysław Gubrynowicz prowizorycznym zastępcą przewodniczącego.

† **Ananiasz Ardan**, były kwestor Uniwersytetu, jeden z założycieli i głównych filarów Tow. śpiewackiego „Lutnia“ zmarł we Lwowie w 61 r. życia.

Zarząd centralny zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie ul. św. Mikołaja l. 4, podaje do wiadomości osobom mającym zamiar bojkotować pruskie nasiona, rośliny, cebulki kwiatowe i t. d., że za jego staraniem udziela firma, Vilmorin-Andrieux i Co w Paryżu 20% opustu od cen katalogu polskiego na rok 1908 tym, którzy zamawiać będą nasiona za pośrednictwem Towarzystwa.

Powyższe cenniki na żądanie wysyła się.

Reforma szkół średnich. Zainicjowana w tej sprawie ankieta, rozpoczęła się wczoraj we Wiedniu. Z Polaków bierze w niej udział: prof. Morawski, p. Bobrzyński, p. Petelenz, szef sekcji Cwikliński, dyr. Sawicki, prof. Twardowski i dyrektor Charkiewicz. Ci trzej ostatni usprawiedliwili wczoraj swą nieobecność. Minister oświaty Marchet konstatuje potrzebę rewizji szkolnictwa w duchu czasu, ważność kwestyi przechodzenia abiturientów szkół realnych do studiów uniwersyteckich, kwestyę stworzenia nowego typu szkoły średniej tak, by abiturientom tych szkół otworzyć drogę do uniwersytetu, chociażby w tym typie greka nie miała być uwzględniona... Przedewszystkiem jednak nagłąca jest sprawa pedagogicznego wykształcenia nauczycielstwa. Sprawozdawca Martinetz wnosi, by wprowadzić w gimnazjach naukę angielskiego i francuskiego. Sprawozdawca Huener projektuje, by realne szkoły zamieniono w 8-klasowe, a abiturientom ich dano prawo wstąpienia na uniwersytet. Prof. Morawski zalecał utworzenie gimnazjów realnych z łaciną, zaprowadzenia 8 klas realnych i zrównania trzech tych typów szkoły średniej. Sprawozdawca Juraszek proponował wprowadzenie egzaminu dojrzałości na przełomie IV-tej a V-tej klasy gimnazjalnej, zaś szef sekcji Pidotł wnosił, by łaciny uczono w gimnazjach od 5-tej a greki od VI-tej klasy; w klasie winno być tylko 30-stu uczniów, zredukować materiał naukowy, wzmocnić zakres nauki języka ojczystego i znieść maturę. W następstwie tej dyskusyi przedłożono następujące wnioski: 1) zniesienie istniejącego dziś gimnazjum realnego i stworzenie nowego typu; 2) niemożliwość połączenia niższej szkoły realnej z gimnazjum wyższem; 3) zrównanie wszystkich typów szkół średnich z gimnazjum co do dopuszczenia do szkół wyższych, a abiturientów szkół średnich po zdaniu egzaminu z łaciny i psychologii.

Biuro bezpieczeństwa lwowskiej policji wygotowało już wykaz statystyczny za 1907 rok. Oto ważniejsze i bardziej charakterystyczne cyfry. Aresztowano ogółem 9.699 osób. Z tego odstawiono do sądu karnego 969, zaś do powiatowego

sądu sekcji III. 2797 osób. Ponadto ze względu na brak przytułku oddano magistratowi 1113, a wyszupasowano 1332 osób. Do szpitala odstawiono 224 osób, oddano w ręce władz wojskowych 19 osób. Policyjnie traktowano 3245 osób.

Ze względu na rodzaj zbrodni aresztowano za kradzież 1642 (cyfra ta większa jest o 181, niż w roku poprzednim), za sprzeniewierzenie 48, za morderstwo 2, za groźby i wymuszenie 82, za uszkodzenie cudzej własności 24, za uprowadzenie 8, za zgwałcenie 6, za podrzucenie 10, za oszustwo 118, za rabunek 43, za zabójstwo 5, za uszkodzenie cielesne 26, za gwałt publiczny 51, za religijne zaburzenie 4, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 46, za zakazany powrót do Lwowa 346.

Cyfra wypadków opilstwa wzrasta z roku na rok. I tak w roku 1903 interweniowała policja w 701 podobnych wypadkach, w 1904 r. — 811, w 1905 — już 1100, w 1906 — 1347, a w 1907 — 1446 wypadków opilstwa. Ukarano dorózkarzy 231, sług 214, prostytutek 1663. Policja czynna była przy 45 śmiertelnych samobójstwach. Przejechań zanotowano 143.

Korespondencja od Redakcyi. WP. A. Białek lub Bełtowski, Lwów-Bielsk, raczy się zgłosić do Redakcyi.

Nowe fortepiany Bösendorfera, jakoteż pianina pierwszorzędných firm otrzymała świeżo na skład firma Prof. Franciszek Neuhauser i Spka we Lwowie, ul. Batorego 1. 11. Spłaty w ratach. 93

Z KRAJU.

Amator obrazów Wojciecha Kossaka. Podczas nieobecności W. Kossaka w Krakowie zginęło z jego pracowni kilkanaście cennych dzieł, które policja odnalazła u kilku handlarzy obrazów. Kradzieży dopuszczał się były sługa W. Kossaka i późniejszy jego model, Jan Sala, który za pośrednictwem dwóch młodzieńców, nie wiedzących o nieprawym pochodzeniu obrazów, sprzedawał je za bezcen. I tak n. p. szkic konia i jedno studyum sprzedano za 5 koron, portret ks. Poniatowskiego za 70 koron, portret Wojciecha Kossaka, malowany przez Malczewskiego, portret Napoleona, szkic Berezyny i dwie główki razem za 44 koron. Sala, główny sprawca kradzieży, zbiegł z Krakowa i jest poszukiwany przez władze.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie przyjmowania absolwentów szkół realnych do uniwersytetu odbył się w Krakowie; na wiecu tym powzięto następującą uchwałę:

„Absolwenci szkół realnych, dopóki istnieje dwoisty typ szkoły średniej, mogą być przyjmowani do uniwersytetów na grupę matematyczno-fizyczną, chemiczną i studyum rolnicze bez poprzednich egzaminów; co się tyczy innych grup wydziału filozoficznego, jakoteż wydziału prawniczego i medycznego, po egzaminie z łaciny i propedeutyki filozofii, bez filozofii klasycznej i archeologii”. — Do zajęcia się tą sprawą wybrano komisję, na czem wiec się zakończył.

Nauka nie poszła w las. Pewien proboszcz ruski wybrany posłem do parlamentu, wróciwszy na ferye świąteczne w progi domowe, zdziwił się ogromnie, iż parafianie jego nie zdejmują czapki przy powitaniu jego osoby. Zawołał tedy do

siebie kilku zaufanych i zapytał ich, co to ma znaczyć. Odpowiedzieli mu szczerze, że przecież chłopem nie jest, a sam uczył ich w czasie akcji wyborczej, iż przed panami czapkować nie należy. Ksiądz-pośel musiał dopiero wyjaśniać, że nauki jego dotyczyły jedynie „pana ze dworu”.

Zmiany w garnizonach. Batalion 89. pp. przeniesiono z Lubaczowa do Jarosławia, a batalion 90. p. p. z Rawy do Lubaczowa.

Prawo lynchu w Galicji. Sąd złoczowski rozpatrywać będzie wkrótce następującą sprawę: We wsi Ruda zobaczyła pewnej nocy żona gospodarza Michała Choiny światło w spichlerzu, a domyślając się, że tam zakradł się złodziej, powiedziała o tem swemu mężowi. Michał Choina przywołał zaraz swego sąsiadę, Stanisława Rzeczkowskiego, i obaj udali się do spichlerza z przywołanymi do pomocy Józefem Choiną, Franciszkiem Wiśniowskim i Michałem Kunickim, w celu przyłapania złodzieja. Spłoszony ich przybyciem złodziej, którym był, jak się później okazało, Tyfon Leszczyński, począł uciekać i, według zeznań świadków, podczas tej ucieczki upadł na stojące pod spichlerzem radło, a drugi raz na jakąś paczkę, co ułatwiło jego schwytanie. Po schwytaniu złodzieja, zanieśono go do chaty i tu położono go na ziemi. Teraz rozpoczęły się bestyalskie znęcania nad schwytanym. Związano mu ręce i nogi, do nóg przywiązano sznur i powieszono złodzieja na kołku, wbitym do powały, tak, że Leszczyński wisiał twarzą nadół. Potem uwiązaniu zaczęto go wzywać do wyjawienia wszystkich kradzieży, jakiekolwiek popełnił. Złodziej prosił i błagał, aby go uwolniono z więzów, obiecując, że wyzna wszystko, o co się pytają. Lecz błagania te nie pomogły, zaczęto znęcać się dalej nad nim, kopiąc i bijąc go. Po jakimś czasie wyszli wszyscy z chaty, zostawiając swą ofiarę. Po przybyciu nad ranem przekonali się, że Leszczyński już nie żyje.

Sekcja zwłok wykazała, że dopuszczano się niesłychanego, nieludzkiego wprost pastwienia się. Zmarły miał twarz podrapaną, na całym ciele olbrzymie sińce, — w szczególności na piersiach, zajmujące niemal całą przestrzeń klatki piersiowej, a na plecach sińce po 10 ctm. średnicy, po otwarciu zaś zwłok stwierdzono, że miał 14 żeber złamanych i wątrobę uszkodzoną, które to uszkodzenia, według zdania znawców-lekarzy, były bezpośrednią przyczyną śmierci Leszczyńskiego.

Wszyscy sprawcy tego strasznego lynchu, pozostają w areszcie śledczym. Ponieważ zaś oznaczyć się nieda, który z obwinionych zadał ś. p. Leszczyńskiemu cios śmiertelny, wobec tego wszyscy odpowiadają będą za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

TELEGRAMY.

Szwindel emigracyjny.

Wiedeń. Z powodu rozszerzanych wieści, jakoby za kilka miesięcy w Stanach Zjednoczonych zamknięte fabryki miały być znowu otwarte i jakoby było potrzeba obcych sił robotniczych, należy stwierdzić, że wiadomości te nie są oparte na żadnych realnych podstawach i rozgłaszają je agenci Towarzystw żeglugi, celem zwiększenia liczby podróżujących do Ameryki. Ostrzega się więc przed emigracją.

Spisek oficerski w Warszawie.

Warszawa. Z powodu wykrytego w Warszawie spisku w korpusie oficer-

skim i aresztowania znacznej liczby oficerów, wśród których znajdują się synowie, bardzo poważanych rodzin — stanowisko generał-gubernatora Skalkona ma być silnie zachwiane. Jako jego następcę wymieniają jedni generała Rennenkampfa, inni generała Mellera-Zakomelskiego.

Twardy metropolita.

Petersburg. U metropolity Antoniusza zjawiła się deputacja kobiet, która prosiła go, aby zwiedził więzienia, gdzie są osadzeni przestępcy polityczni i aby dopomógł do uwolnienia niewinnych. Metropolita początkowo wzbraniał się, lecz potem przyrzekł, że uczyni wszystko, aby położenie aresztowanych polepszyć.

Wesoła marynarka.

Petersburg. W Libawie majtkowie marynarki wojennej napadli na kasyno oficerskie i potłukli drzwi i okna, lecz silny oddział dragonów rozpedził i aresztował opornych.

Ciekawe rozporządzenie policyjne.

Paryż. Z powodu rozporządzenia prefekta policji, zakazującego fiakrom jeździć po głównych ulicach śródmieścia bez pasażerów, gdyż to utrudnia komunikację, odbyło się w nocy zgromadzenie protestujące 10.000 woźniców. Grożą strajkiem.

Polski bojkot.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza pod datą 21. b. m. depeszę z Berlina, że bojkot towarów niemieckich w Królestwie Polskim i w Galicji zupełnie nie osiągnął swego celu, lecz wywołał skutek wręcz przeciwny. Władze pruskie na podstawie statystyki wywozu towarów z Niemiec do Rosji zaznaczają, że po ogłoszeniu bojkotu wywóz towarów niemieckich do Rosji znacznie wzrósł, a nadto i kontrabanda, uprawiana do Rosji, także znacznie wzrosła.

Obsadzenie stolicy arcybiskupiej.

Berlin. Według „Berliner Tagblattu“ mianowanie kanonika Kloskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim nastąpi wkrótce.

Kłopot z królem.

Bruksela. Dziennik „Speule“, który od dłuższego czasu zajmuje się stosunkiem pomiędzy królem Leopoldem a br. Vaughan, donosi, że król Leopold chciał syna br. Vaughan zamianować ks. Teroueren, lecz ministrowie nie chcieli podpisać odnośnego dokumentu.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy. Za rubrykę tę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Instytut mechaniczno leczniczy Zanderowski przy ulicy Romanowicza 3 (róg Fredry i pl. Akademickiego) otwarty od godz. 12—1 i 4—5. 120

Dr. K. Podlewski specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5 Lwów, ulica Akademicka 14. Telefon Nr. 1120

Wszech nauk lekarskich

Dr. Roman Stroka

sekundaryusz szpitala św. Zofii b. elew kliniki uniwersyteckiej, ordynuje ul. Zyblikiewicza 1. 15 od godziny 3—5 popołudniu.

GROMNICZNE ŚWIECE WOSKOWE

Białe po K 0.28, 0.50, 0.70, 1, 1.60 i 2. Malowane po K 0.40, 0.60, 0.80, 1, 1.50, 2.40 i 3. Ozdabiano złoczone i wyskane po K 1.50 i 1.80 polaca

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych Fryderyk Schubuth i Ska Lwów, Rynek 45.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1907.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed połudn.	po połudn.	wiecz.	noc
Krakowa	5:50	8:55*	1:30*	5:25	9:50
Krakowa	7:25	9:45	—	8:40*	2:31*
Rzeszowa	—	—	1:10	—	—
Podwołoczysk	7:20	12:00	2:16*	5:40	10:30
Czerniowiec	8:05	—	2:25*	—	9:00
Czerniowiec	—	—	3:35	—	12:20*
Stanisławowa	5:55	—	—	—	—
Kołomyi	—	10:05	—	—	—
Stryja	7:29	11:50	3:51	—	10:50
Pustomy	7:29	11:50	3:51	9:40F	10:50
Sambora	8:00	10:30	1:55	—	9:20
Lubienia	8:00	10:30	1:55	9:20	11:50†
Rawy ruskiej	7:10	12:40	4:50	—	—
Janowa	8:22	1:15	5:00	9:25	10:10†
Brzuchowic	7:10	12:40	1:46†	4:50	8:20
Brzuchowic	10:05†	—	3:25	5:30	9:35S
Zimnej wody	5:50	7:25	1:10	5:25	9:50
ZE LWOWA odchodzą do	rano	p. poł.	po poł.	wiecz.	noc
Krakowa	3:45	8:25*	2:45*	7:05*	11:00
Krakowa	—	8:40	6:15	7:20	12:45*
Rzeszowa	—	—	4:05	—	—
Podwołoczysk	6:20	10:45	2:17*	7:00	11:15
Czerniowiec	6:10	9:20	1:55*	—	10:40
Czerniowiec	—	—	—	—	2:51*
Stanisławowa	—	—	—	5:50	—
Kołomyi	—	—	2:35	—	—
Stryja	7:30	—	2:26	6:25	11:30
Pustomy	7:30	10:45F	2:26	6:25	10:30
Sambora	6:00	9:05	4:30	—	10:51
Lubienia	6:00	9:05	2:10†	4:30	10:51
Rawy ruskiej	6:12	11:05	—	7:10	11:35†
Janowa	6:58	9:15	1:35†	3:35	6:30
Brzuchowic	6:12	11:05	2:28	5:45	8:34S
Brzuchowic	9:05†	12:41†	3:45	7:10	11:35†
Zimnej wody	3:45	8:40	4:05	7:20	11:00

Uwaga. Pociągi pociągów pospiesznych są oznaczone *. — Kursujące tylko w niedzielę i święta † — w niedzielę i święta od 2^{1/2} do 1^{1/2}, litera F — w niedzielę i święta, a od 1^{1/2} do 3^{1/2} codziennie S

Do Matek!

„W zdrowym ciele zdrowy duch!”

Rozwój fizyczny i moralny pojedynczych jednostek stanowi o sile danego społeczeństwa i jeżeli pragniecie wychować dziecko Wasze na zdrowych a energicznych obywateli ojczyzny, pamiętajcie o

Mleko dla niemowląt i dzieci prof. Dra Backhausa.

Każda matka, gdy nie mogąc własną piersią karmić swe dziecko, powierzając je mamce, popełnia zbrodnię przeciw społeczeństwu i własnej dziecinie. Przeróżne choroby, zbroczenia, zły nawyk, a co najmniej ogólna watość ciała, oto smutne następstwa karmienia przez mamki.

Mleko profesora Dra Backhausa

jest jedynym odpowiednim pokarmem, który w zupełności odpowiada pokarmowi matki i nie da się przez żadne sztuczne preparaty skutecznie zastąpić. Wyrabia je w kraju z mleka krów szczepionych zakład

„NUTRICIA” Lwów, ulica Zamkowa l. 19.

Flaszczyki próbne po 12 halerzy do nabycia u firmy Stanisław Markiewicz, Lwów, Rynek l. 42.

Wszelkich informacji udziela wyżej wymieniona firma oraz nasz zakład. — Broszury i prospekty objaśniające na żądanie gratis i franco.

„GONIEC POLSKI”

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc

kwartał — rok — i przesyłam równocześnie prenumeratę

w kwocie — kor. — hal. przekazem pocztowym.

Adres: Imię i nazwisko

miejsce zamieszkania, ulica i Nr.

1

korona
miesięcznie

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nałepić na korespondentkę i posłać do redakcji).

1

korona
miesięcznieJUTRZENKA
POLSKA

REDAKTOR:
STANISŁAW
TOKARSKI

Jutrzenka Polska kosztuje
rocznie 6:80 koron, pół-
rocznie 3:80 kor. z prze-
syłką pocztową. Adres
Redakcji i Administracji
Lwów, Hausnera 7, II. p.

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY NAUCZ I ROZRYWCE MŁO-
DZIEŻY POŚWIĘCONY WYCHODZI WE LWOWIE ROK 4-ty

Jutrzenka Polska zawiera
bogactwo treści literackiej,
zabawki naukowe, zagadki,
rebusy, szarady itp. wszystko
w formie przystępnej, o treści
religijnej, polskiej. Do każdego
numera bezpłatny dodatek
powieściowy. Ilustracje
pierwszorzędnej wartości.
Okazowe numery bezpłatne.

SALO MOHR

Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny

poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo
zniżonych cenach oraz Gramofony z najświetniejszych fabryk
z Aniołkiem.
Cenniki i spis płyt odwrotnie.

NAJSTARSZY
WE LWOWIE
KRAKOWSKA 9.

HANDEL
WINA

LUDWIKA STADTMÜLLERA



SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

Lwów, pl. Bernardyński 17.

Poleca wielki wybór kompletnie urządzonych pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, pokoi
męskich we wszystkich stylach, meble olchowe i urządzenia kuchenne wyrobu krajowego.
Utrzymuje również na składzie meble gięte i żelazne z pierwszorzędnych fabryk. Wszelkie
zlecenia w zakresie stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, wykonuje jak najstarciej i najtaniej.

Związek katolickich Krawców

we Lwowie, przy pl. Halickim 7 (gdzie Centralna Kawiarnia)

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i an-
gielskich. Krój angielski. Ceny niskie.

DROBNE OGŁOSZENIApo 4 halercy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halercy.

Agencja Kesanowskiego, ulica Sykstuska 1. 2, poszukuje bonę froebiankę, poleca mamkę młodą, zdrową. 132

Zginął jamnik czarnozłoty. Znalazca zechce go zwrócić za wynagrodzeniem do Banku krajowego. 131

Garnitury do salonów już od 70 złr. — Kanapy, fotele do rozkładania, do wygodnego spania, nabyć można tylko u tapicera Kurowskiego, ulica Skarbowska 5. 130

Fortepian Stüglia nowiutki, Mignon, bajecznie tanio sprzedam.

Wojnarowicz Lwów, Rynek 1. 8. 129

Roboty krawieckie!! Przyjechawszy poszukuję tą drogą zajęcie w domach prywatnych i robię wszelkie suknie, saki, żakiety. Aniela, Kaspra Boczkowskiego 10, drzwi 2. x

Nową pralnię chemiczną otworzyłem przy ulicy Kopernika 17. Przyjmuję wszelką bieliznę jak i ubrania i suknie wykonuję prędko i bez szkodliwych domieszek. Upraszam o łaskawe poparcie **Jan Wach**. 124

Pomocnik handlowy korzennik, jakoteż z działu nasion poszukuje posady zaraz. Handlowiec post-restante Jarosław. 122

Fryzjerski pomocnik, uzdolniony do gości, potrzebny zaraz. Turkowski, Lwów, Teatralna 6. 123

Pomocnik pracujący przez 7 lat w jednej firmie z działu korzennego dla wyższego kształcenia się poszukuje zaraz posady. Stefan, poste rest. Jarosław. 121

Akuszka przyjmuje panie na czas słabości. — Pokoje osobne. MÜLLEROWA we Lwowie, ulica Grodecka 40. 128

Nagrodę otrzyma kto da znać, gdzie się znajduje pies złoty, podobny do lisa, pysk biały długi, włos gładki długi. Wiadomość ul. Teresy 32. 126

Dwa pokoje, łazienka, kuchnia, przedpokój, również pokoje w suterenie zaraz do wynajęcia. Ulica Bonifratrów 4. 125

KUCHENNE kompletne wyprawy po 15 i 25 złr. Kredens, Stół, Krzesła, Ławka, 2 stolnice, Szlakan, Przechodnia, Prasowaczka, Maglarka, Stoleczek Wałek tylko w stołarni Karola Mydlarskiego Lwów, Łyczaków 39 d. 47

Mechanik — człowiek starszy, żonaty, obznajomiony z prowadzeniem warsztatu mechanicznego maszyn parowych, gazowych, elektrycznego oświetlenia poszukiwany. Zgłoszenia Tadeusz Bochdan, o. p. Milatyn Nowy. 90

200 kor. miesięcznie może każdy łatwo zarobić. Szczegóły darmo i opłatnie na zgłoszenia przez Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 88

Doskonała sposobność. Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce sprzeda z wolnej ręki dwie realności w mieście, zupełnie gotowe do zamieszkania pod najdogodniejszymi warunkami — w cenie około 6000 kor. każda. — Jedyną sposobność dla emerytów, rzemieślników, zwłaszcza ogrodników, gdyż miasto powiatowe i o 4 mile od Lwowa. — W razie niesprzedania z wolnej ręki do 10. lutego b. r. nastąpi sprzedaż licytacyjna. **Dyrekcja**. 96

Rutynowana i koncesjonowana masażystka poszukuje masażu za umiarkowaną opłatą. — Oferty do Administracji Gońca, Podwale 1. 7, dla Masseurki. 80

Panna inteligentna, milej powierzchowności z małym posagiem wyjdzie zamąż za bruneta lub blondyna na rządowym stanowisku. Fotografia pożądana. — Poste-restante „Seryo“ Lwów. 104

Cukiernia krakowska Troczyńskiego, Lwów, ulica Fredry poleca wyborowych cukrów deserowych funt 80 ct. Znakomite pączki. Ciastka po 3 centy. 120

Drogiasta z Królestwa Polskiego poszukuje posadę do drogueryi albo do apteki do laboratorium 18-letnia praktyka. Adres Franciszek Krochmaluk ul. Ormiańska 1. 25. x

Młodość twarzy! można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Równocześnie wykonuje wszelkie masowanie częściowe. Warszawska dyplomowana masażystka. Adres poda Administracja Gońca. 83

Ważne dla myśliwych! Doświadczoną przynętę do trucia lisów dostać można w Apteczce **Stanisł. Lachowicza** w Jaworowie a także za przesłaniem pozwolenia c. k. Władzy gotowe gałki strychninowe Klg. przynętę K 7, gałki strychninowe 10 sztuk 3 korony. 42

Poszukuję wspólnego pokoju z inteligentną młodą osobą pracującą cały dzień za domem. Adres poda Administracja „Gońca“ Podwale 7. 99

Mleczarnia — z restauracją — przeszło 3000 koron miesięcznego targu bardzo tanio sprzedam temu, kto zaraz odbierze. Adres poda Administracja Gońca, Podwale 7. 115

Baczność! tylko od Teatralnej 16, wchód do restauracji Skulskiego.

Nowość! Każdemu, kto zwróci próżne torebki papierowe z kupionej w moim handlu 15 klg. kawy palonej, daję jako premię jeden przesłany plastyczny obraz święty (imitację metalowej płaskorzeźby) według dozwolonego wyboru gratis. **LEONARD SOLECKI** we Lwowie przy ul. Batorego 2. 108

TAPICER I DEKORATOR **RUDOLF NICK**

WE LWOWIE RYNEK 22 OFICyna, II-gie PIĘTRO, — WYKONUJE —

wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, elegancko i gustownie po cenach możliwie najniższych. Na listowne życzenia zgłaszam się natychmiast pod danym adresem.

Nędza Galicyi. Głośna książka St. Szczepanowskiego. Wydanie drugie, z przesyłką 40 hal. Nadsyłać markami pocztowymi do księgarni Maniżewskiego i Meinharda we Lwowie. 101

Skład Płócien Korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16.

Poleca: Płótna, Weby, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki, Ścierki, Płócienniki, Drelichy, Perkale, Batysty, Dymki, Zapoty, Haliki, Pończochy, Skarpety, Stołową bieliznę, damską i męską w wielkim wyborze, Kołdry, Materace, Poduszki, Sienniki, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 116

Poleca się na karnawał służący do usług lub na wesela, zdalny. Gwarantuję za srebro. W. Pankiewicz ul. Lenartowicza 9, II piętro, oficyna. 114

Grzyby karpackie na sznurkach po koron 6-60, oraz łamane odpadki aromatyczne po kor. 2-80 za 1 kilo posyła od 4 1/2 klg. franco. Józefina Kielczewska, Rzeszów. 112

Lwów Karola Ludwika 1 Z komfortem i higienicznie urządzone Zakład fryzjersko-perukarski, skład perfumeryi i przyborów toaletowych.

Osobny salon dla Pań. **Bronisk. Stoiński** (przedtem H. Leon) Najnowszy aparat do mycia i suszenia włosów „Manieure“. 2363

Kto chce cokolwiek korzystnie sprzedać lub kupić znajdzie radę. **Pl. Dąbrowskiego 7, II. piętro.** Z prowincyi marka na odpowiedź.

Fabryka A. Dymnickiego w Jarosławiu przyjmie na stałe za dobrem wynagrodzeniem: 1 zdolnego samoistnego kowala (Feuerbursch) 1 młodego tokarza do pojedynczej roboty akordowej 1 zdolnego odlewacza metali (Gelbgieser).

== CAFFÉ == Godziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. **== RESTAURANT ==** RÓG ULICY KOŚCIUSZKI **== i SYKSTUSKIEJ. ==** Najlepsza kawa. **== Po. ==** trawy wyłącznie na deserowym maśle. **== Wstęp wolny. ==** O liczne odwiedziny upraszają **FRANZ & WOLLMAN.** 31

Byt 2435 **Baczność!** zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. **„Byt”** Blizszych wiadomości udziela: Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołtąja 2.

„BYT” maszyny pożyczarskie — sprzedawane we Lwowie przy ulicy Kołtąja 1. 2, po cenie K 225, można dostać za cenę 84 K u firmy Libal i Spółka we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego 39/4. Tam też można zasięgnąć informacji o maszynach pożyczarskich wszystkich systemów i nazw. 110

PRÓBA BEZ RYZYKA!

JOHNA MASZYNA DO PRANIA PEŁNA PARĄ jest NAJLEPSZĄ I NAJ- PRAKTYCZNIJSZĄ.

GŁÓWNY I NAJWIĘKSZY SKŁAD NA GALICYĘ

JAN SCHUMANN

WE LWOWIE. :: FILIA ULICA PAŃSKA 23/27.

HOTEL EUROPEJSKI Lwów, plac Maryacki 4,

urządzony z komfortem, poleca się łask. względem podróżującej P. T. Publiczności. Położenie pryncypalne. Oświetlenie elektryczne. Kąpiele. — Usługa staranna. Restauracja renomowana. Ceny przystępne. Zarząd. (187)

Teatr Rozmaitości „Dependance Bristol”. Nowy sensacyjny program. Rozpustnicy, komiczna UCIAŻLIWA WÓDOWKA, komedia, Matichiche Duet i t. p. Początek o godzinie 8 wieczór.

DOBRY ZAROBEK dla ludzi obrotnych i sprytnych. Zgłoszenia: Plac Dąbrowskiego 7, II. p.

Cukiernia

Anieli Kurnach, Lwów, ulica Trybunańska 6. Poleca wysmienite Pączki ciasta oraz torty od guldęna począwszy. 6t

FIRMA ISTNIEJE 36 LAT.

KIELICHY SREBRNE

prawdziwe iyońskie zawsze na składzie w wielkim wyborze.

J. Dąbrowski Lwów ul. Hetmańska 4. 959-1

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legumina

Skulski, Teatralna 16.

ZNANE Z DOBROCI SZYNKI

jak również wszelkie wędliny poleca **MASARNIA** **TEOFILA BANASIA**

Lwów: Jagiellońska 16 i Żółkiewska 65. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 2388

Damska fryzjerka, katoliczka, władająca językiem niemieckim i polskim, czesze na wesela, i przyjmuje abonamenty. Warunki bardzo przystępne. Fryzjerka, ulica Piastów 14, I. p. drzwi 11 x

Książki szkolne używane sprzedaje i kupuje najrzetelniej katolicka antykwiarna **STANISŁAWA KOHLERA** we Lwowie ul. Batorego 28. 109

Droguerya Stanisława Troskulańskiego

ul. Leona Sapiehy 1. 43. Poleca szczególnie artykuły apteczne, oraz przybory w zakresie lakiernictwa i malarstwa wchodzące. (186)

Ekrany oprawia, nowe wzory. Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.

Bambusowe mebelki, bajecznie tanio, poleca Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.

Kotyski i łózka koszykowe w różnych wielkościach, poleca uprzejmie Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.

Kosze, wózki, meble bambusowe, reperuje i odnawia za bezcen. Koniewicz, ulica Batorego 1. 12.

Kosze do podróży, do drzewa, na kwiaty, papieru. Olbrzymi wybór. Taniej jak wszędzie, poleca Koniewicz, ul. Batorego 1. 12.